

Skąd oni się wzięli, do cholery?!

Z XYMENĄ ZANIEWSKĄ-CHWEDCZUK rozmawia Krzysztof Lubczyński

dokończenie ze str. 11

TVN nawet tego nie próbuje robić, ale ma do tego prawo jako nadawca prywatny. Natomiast telewizja publiczna ma po temu obowiązek, ale się z niego nie wywiązuje. Opuścili sobie tę powinność wszyscy, nie tylko prawica, ale niestety też lewica, której przecież zawsze kultura była z natury szczególnie bliska.

Ale za to mamy podobno wolność wypowiedzi w telewizji...

- A skąd! Jest cenzura pomnożona przez autocenzurę. Zresztą za późnego Gierka nie było właściwie żadnej cenzury z wyjątkiem tej, która odnosiła się do trzech kwestii - naszych sojuszy, spraw ewidentnie ustrojowych i kwestii religijnych. Dziś, poza cenzurą, w jeszcze większym stopniu występuje „ukryta perswazja” ideologiczna w jednym, prawnym duchu, o której napisał Krzysztof Teodor Toeplitz w swojej najnowszej książce o mediach. W jakimś polskim serialu zobaczyłam dojrzałe już małżeństwo z dorosłą córką, przy czym mama jest w ciąży. Przychodzi pismo po badaniach prenatalnych u tej pani. A jej mąż mówi, żeby urodziła niezależnie od wyniku. Kiedy matka jednak chce otworzyć kopertę, żeby zobaczyć wynik badań, córka bierze ją i przedziera mówiąc: „Spokojnie, urodzimy”. Przecież to jest krzewienie najgorszej ciemnoty, która położyła łapę na wszystkim. To jest indoktrynacja w najczystszej formie. W żadnym innym cywilizowanym kraju nie byłoby do pomyslenia, żeby dać w serialu taką scenę. Niech się urodzi nieszczęsna kaleka, ale lepiej nie wiedzieć i nic nie robić. Takich scenek, o podobnej intencji widziałam zresztą już wiele. To jest cenzura. Tamta telewizja, PRLowska, była, poza pewnymi wyjątkowymi okresami, pod względem duchowym bardziej wolna niż obecna - i dotyczy to oczywiście jej programów artystycznych.

Co jeszcze Pani doskwiera w dzisiejszej telewizji?

- To, że jest na wizji zdominowana niemal wyłącznie przez generację 30-, 35-latków. W szanujących się telewizjach na Zachodzie programy prowadzą ludzie reprezentujący różne generacje, pokolenia. Są młodzi, ale jest też wiek średni, zdarzają się też indywidualności telewizyjne starszego pokolenia. To daje zróżnicowane bogactwo przekazu wynikające z różnych doświadczeń życiowych, bo każdy wiek ma swoje walory. A u nas jest coś w rodzaju pjadokracji. To wyłączenie, poza nielicznymi wyjątkami, królowanie młodości jest zubożeniem i rodzi monotonię. Starszych, którzy mieliby wiele do powiedzenia, zupełnie spisano na straty. Chociaż, żeby nie wyszło, że jestem jakaś antymłodzieżowa, muszę wspomnieć, że mój mąż, który wykłada w Akademii Teatralnej na wydziale reżyserskim kompozy-

cję plastyczną, obcuje z gronem bardzo młodych, fantastycznie zdolnych ludzi o wielkiej pasji poznawczej, ogromnej już wiedzy o kulturze, czytających wielką literaturę i bardzo interesujących się starszą generacją. Ja widzę w nich nadzieję na to, że oni będą kontrą wobec tych starszych kolegów, których wytrenowano na hunwejbiniów kapitalizmu, uformowano w nienawiści także do dorobku kulturalnego PRL i skażono ideologiczną koncepcją, że to, co było, trzeba wykosić.

Bronisław Wildstein kładąc szlaban na „Stawkę większą niż życie” czy „Czterech pancernych i psa” też dołączył do tego kręgu...

- ... a Maciej Szczepański, prezes Radiokomitetu za Gierka, uważany za przedstawiciela technokracji i aparatu partyjnego i z którego zrobiono symbol wszelkiego zła, potrafił być tej kultury świetnym mecenasem. Takie bywają dziwne, paradoksalne sytuacje.

Czy jest Pani za tworzeniem kanałów tematycznych? Czy zamknięcie kultury w specjalnym kanale to dobry pomysł?

- Nie. Sądzę, że telewizja powinna mieć bogaty wachlarz propozycji w jednym kanale. Tylko tak można widza czymś zaskoczyć i czegoś go nauczyć.

Jak to jest? Kto ma telewizję, ten ma władzę, czy raczej kto ma władzę, ten ma telewizję?

- Oczywiście, kto ma władzę, ten ma telewizję.

O PRL mówi się, że była szara, pozbawiona kolorów. Dzisiejsza Polska wygląda bardziej kolorowo, ale jaką by jej Pani wystawiła ocenę z estetycznego punktu widzenia?

- PRL była szara, ale i obecnym czasem wystawiłabym ocenę zdecydowanie negatywną. Mam wrażenie, że jak wybuchł kapitalizm, to nasze przywiązanie do pewnych wartości estetycznych okazało się za słabe. Przyglądam się temu m.in. jako architekt. Budynki, które dziś powstają, przypominają kserokopiarki albo pralki. Podobny glajszacht jest w przypadku wzornictwa samochodowego. Kiedyś samochody się różniły, teraz są jakby jednakowe. Dominuje przeciętność i architektki, specjaliści od wzornictwa jej ulegają. To zresztą nie tylko nasz problem. To zjawisko występuje na całym świecie i jest rezultatem demokracji. Mecenas Medycuszy został zastąpiony mecenasem przeciętniaków. U nas dodatkowo jest kompletny bałagan w planowaniu przestrzeni. Okropne jest też to obwieszanie wszystkiego reklamami. Poza tym, także w telewizji, zapanaowała estetyka dosłowności, a prawdę powiedziawszy nie ma żadnej estetyki, a jedynie efekciarские fajerwerki.

Wspomniała Pani o swoich lewicowych poglądach. Artyści na całym świecie są na ogół lewicowi i tylko Polska jest wyjątkiem, gdzie twórcy raczej sympatyzują z centrum czy umiarkowaną prawicą. Ci nieliczni twórcy niekryjący poglądów lewicowych, z którymi rozmawiałem, mówili mi czasem, że świat artystyczny okazał niewdzięczność wobec PRL, która ich hołubiła. Co Pani na to?

- Trudno mi to ocenić. Z drugiej strony, realny socjalizm miał tyle wad, choćby w sferze ekonomii i organizacji życia, że trudno się dziwić krytycyzmowi. To musiało tępnąć, bo jednak było obciążone ciężkimi wadami, choć była praca dla wszystkich. Ja zresztą ten krytycyzm podzielałam i, jak już wspomniałam, ostatecznie wyleciałam z telewizji za „Solidarność”. Zupełnie inną sprawą było to, co później się z tą „Solidarnością” stało. Skutki tego mamy dziś. Krytycyzm wobec PRL, zwłaszcza za ograniczenia paszportowe i odcinanie nas od Zachodu, to była jedna sprawa, a chęć pracy dla kultury narodowej, dzięki której naród mógł przetrwać, to druga sprawa. Czasy były takie, jakie były, Polska była pod ruskim protektoratem nie z własnej woli, ale co miałam robić, wypłać się na wszystko, albo się powiesić? Ja uważam, że Jaruzelski jest przyzwoitym facetem. Nie wiem, czy musiał, czy nie musiał wprowadzić ten stan wojenny. Mnie się wydaje, że musiał. Zresztą, co do grzechów tamtego ustroju, to wobec tego, z czym, dziś mamy do czynienia, jego grzechy mocno zbladły. A co do lewicowości to jest takie powiedzenie, że nie ma przyzwoitego człowieka, który w młodości nie byłby lewicowy. Ludzie normalni, o humanistycznym światopoglądzie są na ogół lewicowi, w pierwszym rzędzie za młodu. Nie wiem, jak jest teraz, ale jeszcze kilkanaście lat temu wszyscy przyzwoici inteligenci i twórcy na Zachodzie byli lewicowi. Z drugiej strony, świat się zmienia i pojęcia lewica-prawica trochę się zacierają i są zastępowane przez postawę proglobalizacyjną i antyglobalizacyjną. Słowem, dziś lewica walczy o inny porządek świata a nie tylko o sprawy w poszczególnych krajach.

Środowiska inteligenckie, twórcze, medialne, także te, które były dotąd niechętne lewicy, które mówiły o przebrzydłej komunie, są dziś generalnie przeciwko obecnej władzy. Może to, co się dziś dzieje, otrzeźwi część z nich? Może zrozumieją, że już nie lewica jest wrogiem wolności, że to nie ona dąży do zamordyzmu, ale właśnie część prawicy przyznającej się do korzeni solidarnościowych?

- Może, liczę na to. Rządząca dziś prawica okazała nieporównywalnie większą pazerność od tej, którą przypisywano lewicy, a przy tym



Fot. Witold Rozbicki

nieporównywalnie mniejszą kompetencję w sprawowaniu władzy. Zasada „TKM” rządzi dziś ponad wszystko, bez oglądania się na cokolwiek. **Wie pan, co sobie myślę? Że lewica przez to, że była pomażana o to, że jej protoplaści sprzed 60 lat weszli tu na ruskich bagnach, to po prostu bardziej uważała, miała kompleks nieprawego pochodzenia. Ci natomiast uważają, że sam Pan Bóg zesłał ich na Polskę i że w związku z tym wszystko im wolno.**

Gołym okiem widać też, że brakuje im jakiegos zaplecza intelektualnego, czytania...

- Jakiegokolwiek! Skąd oni się wszyscy wzięli, do cholery?! Kto ich uczył języka polskiego, jaki polonista? Liczni rzemieślnicy, stolarze, krawcowe, z którymi mam do czynienia na co dzień, mówią lepszą polszczyzną. Nawet Wałęsa mówi lepiej, bo przynajmniej barwnie, a poza tym jest jednak osobowością. Gdyby nie te wszystkie zabezpieczenia w postaci formalnych wymogów demokratycznych, w postaci mediów czy rozmaitych instytucji, to już byłibyśmy blisko totalitaryzmu. Strach pomyśleć, co by zrobili, gdyby mieli władzę absolutną. Wewnętrznych hamulców nie mają żadnych. Chwała Bogu, że mamy ustrój demokratyczny, bo do totalitaryzmu, który zaprowadziliby ci panowie, gdyby mogli, żaden poprzedni by się nie umywał. I ta ich straszna nienawiść do wszystkiego, co związane z PRL, nawet do tego, co jest dorobkiem kulturalnym tego czasu. Tak sobie spekuluję, że może to wynika stąd, iż oni byli wychowywani w rodzinach, środowiskach tak fanatycznie nienawidzących tamtego ustroju, że potępiając wszystko

XYMENA ZANIEWSKA-CHWEDCZUK

- scenograf, architekt, projektantka mody. W latach 1948 - 55 była projektantką w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. Wykładowca warszawskiej PWST i łódzkiej FIl-mówk. W latach 1958 - 81 główna scenograf TVP. Twórczyni scenografii do setek spektakli dramatycznych, operowych, filmowych i telewizyjnych (m.in. „Apollo z Bel-lac”, „Telepatrzyłto pana Prusa”, „Wizyta starszej pani”) w Polsce i na świecie. Laureatka niezliczonych nagród i odznaczeń za twórczość artystyczną oraz działalność społeczną. Kocha zwierzęta, pomaga im i kieruje fundacją Panda.

w czambuł odcinały ich także od tego, co było dobre, choćby od wspaniałej kultury, że nie wspomnę o nauce polskiego, której nośnikiem była ówczesna telewizja. Może ci ludzie wychowywali się pod jakimś antypeerelowskim kloszem, gdzieś w podziemi? Może brzydząc się „komunistyczną propagandą” brzydzili się też ówczesną kulturą? Człowiek, który cenil kulturę tworzoną w PRL, nie może o niej myśleć tylko źle, nawet jeśli był wtedy nastawiony krytycznie i doskwierały mu propaganda, cenzura, czy braki w sklepach. Mówiąc pewnym skrótem powiedziałabym, że jeśli ktoś kochał Kabaret Starszych Panów, to nie może całkiem nienawidzić epoki, w której on powstał, bo to także kwestia miłych wspomnień, a poza tym musiało to pozytywnie wpłynąć na jego polszczyznę. W tej amatorskiej psychoanalizie jest zapewne duże ziarno prawdopodobieństwa.

Dziękuję za rozmowę. ◆